

Przemysław Wiater (1958-2020)



Foto: Krzysztof Tęcza

Dr Przemysław Wiater przez mieszkańców naszego regionu kojarzony jest przede wszystkim jako historyk, kustosz, dyrektor Muzeum Karkonoskiego, radny miasta Szklarska Poręba. Także jako autor wielu ciekawych publikacji i książek, których treści nawiązują do historii tych ziem. Był także cenionym wykładowcą.

Dla nas jednak, jego znajomych i przyjaciół, Przemek, był człowiekiem niezwykle pracowitym, był poszukiwaczem prawdy o dawnych czasach. Ale nie chodziło mu tylko o ukazanie czy udowodnienie jakiejś tezy, przede wszystkim chodziło mu o pokazanie jak w minionych czasach żyli ludzie, którzy by przetrwać musieli walczyć z naturą, z zabobonami, w końcu z prozą życia codziennego. W swoich publikacjach pokazywał jak ci dawni mieszkańcy tworzyli wokół swojego życia otoczkę mistycyzmu, jak swoje życie przeplatali zarówno z dawnymi przesądami, ale także jak swoimi działaniami powodowali, że inni mówiąc o nich, czynili to z pewną dozą strachu ale i podziwu. Mam tu na myśli Walończyków uważanych za pierwszych poszukiwaczy skarbów w Górach Olbrzymich.

Przemek nie tylko interesował się historią poznawania i wydobywania złóż kopalin, co w istotny sposób przyczyniało się do rozwoju przemysłu ale interesował się także tym jak ci ludzie podejmując swoje poszukiwania chronili się przed złymi mocami, co czynili by im nie ulec. Oczywiście wiele osób wcześniej prowadziło już takie badania ale Przemek będąc osobą życzliwą, uczynną i chętnie pomagającą innym, dzielił się wynikami swoich badań w wydawanych publikacjach. Nic też dziwnego, że takie jego podejście spotkało się z uznaniem i mianowano go Kanclerzem Sudeckiego Bractwa Walońskiego.

Co ciekawe to fakt, że Przemek był człowiekiem, który nie rozdzielał swojego podejścia do innych z tytułu stanowiska. Zachowywał się tak samo jako kustosz czy dyrektor jak i jako osoba prywatna. To niezwykle rzadko spotykana cecha. Można było z nim rozmawiać o wszystkim, chociaż niektóre tematy były dla niego bardziej poruszające. W ostatnich latach swoją działalność skierował na ratowanie starego cmentarza w Szklarskiej Porębie. Organizował akcje porządkowania obiektu. I może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, przecież takich akcji w Polsce jest wiele, jednak ze względu na to konkretne miejsce podejmowana praca miała także wymiar symboliczny. Wszak na cmentarzu spoczywają ludzie niezwykle zasłużeni dla Szklarskiej Poręby ale także często ludzie wybitni, znani ze swojej pracy na całym świecie. I to jest właśnie to co Przemek zawsze podkreślał – nie można odcinać się od korzeni, przecież ci ludzie byli mieszkańcami miasta i swoim autorytetem oraz działalnością pracowali na jego wizerunek.



Foto: Krzysztof Tęcza

Z moich osobistych spotkań z Przemkiem mogę powiedzieć, że był on człowiekiem skromnym, chętnie podejmującym współpracę i angażującym się w działalność dla regionu. Nigdy nie odmawiał dzielenia się swoją ogromną wiedzą czy udziałem w różnego rodzaju imprezach. A jeśli chodzi o sprawy związane z Walończykami, rozmowa z nim nie miała końca.

Przemek podejmował także działania turystyczne wymyślając różne imprezy, które w szybkim czasie stawały się kultowymi. Przykładem jest Rajd Flanela czy Rajd Retro. To, że uczestnictwo w tym spotkaniach sprawiało mu przyjemność, było dowodem na to, iż nie był to zwykły kaprys. Do każdej imprezy starał się przygotować. A podczas jej przebiegu zmieniał się z naukowca w normalnego uśmiechniętego człowieka.

Przemek za swoje podejście do badania historii Gór Olbrzymich został mianowany Członkiem Honorowym Gildii Przewodników Sudeckich im. W. E. Peuckerta, co jest bardzo rzadkim wydarzeniem. Jeszcze rzadszym jest powołanie na Ryncerza Towarzystwa Zamku Wieczornego skupiającego w swych szeregach tylko osoby posiadające stosowną wiedzę oraz zamiłowanie do uczestniczenia w spotkaniach z pogranicza mistycyzmu. Bo tylko podczas takich spotkań można przeżywać coś niezwykłego, coś nad czym nie do końca ma się kontrolę.



Foto: Krzysztof Tęcza

Przemek Wiaterek będąc człowiekiem wykształconym nie odżegnywał się od praktyk tajemnych, i jako zakochany w naszych górach już za życia stał się ich częścią. Dlatego też mógłby spokojnie zejść do „Młyna świętego Łukasza” by podyskutować z pozostałymi uczestnikami tych niezwykłych spotkań.

Przemku, odszedłeś z tego świata, nie zobaczymy już Ciebie, ale na pewno spotkamy się w innym wymiarze. Tymczasem miej baczenie na nas byśmy podczas kolejnych spotkań w Górach Izerskich szli właściwą ścieżką.

Krzysztof Tęcza